

Musimy pamiętać o naszych bohaterach

- Ważne jest, abyśmy w XXI wieku nie zapomnieli o sobie, polskiej tożsamości, swojego dorobku ukształtowanego przez pokolenia, abyśmy nie zapomnieli o swoich korzeniach, o historii, z której jesteśmy dumni, i która w przypadku Polaków jest tak zagmatwana - powiedziała Dorota Pędziwiatr, starosta bełchatowski. - W tym miejscu należy wspomnieć o roli rodziców, nauczycieli i wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia. Ta rola to przekazywanie naszym dzieciom i podopiecznym polskich wartości narodowych, kultywowanie ich, wpajanie miłości do kraju ojczystego.

Uroczystości rozpoczęły się apelem poległych, który przeprowadzili bełchatowscy „Strzelcy”, była też salwa honorowa. Wręczono także medale za zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej „Pro Patria”. Z kolei uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Bełchatowie przygotowali montaż słowno-muzyczny. Po mszy złożono kwiaty pod tablicą poświęconą ofiarom Zbrodni Katyńskiej.

Armia Czerwona po wkroczeniu na tereny Rzeczypospolitej Polskiej po 17 września 1939 r. wzięła do niewoli ponad 200 tysięcy szeregowych żołnierzy oraz oficerów. Jeńcy pochodzili z oddziałów działających na tym obszarze oraz z wycofujących się jednostek frontowych. W listopadzie zwolniono do domów szeregowców, a pozostałych zamknięto w kilku dużych obozach znajdujących się w dawnych klasztorach.

W Ostaszku osadzono funkcjonariuszy policji, pracowników sądownictwa, żołnierzy i oficerów KOP. Natomiast w Kozielsku i Starobielsku zamknięto podoficerów i oficerów Wojska Polskiego. Polskich obywateli oddano pod dozór i jurysdykcję NKWD.

Wśród uwięzionych znajdowała się duża grupa oficerów rezerwy, powołanych do wojska w chwili wybuchu wojny. Większość z nich reprezentowała polską inteligencję - lekarze, prawnicy, nauczyciele szkolni i akademicy, inżynierowie, literaci, dziennikarze, działacze polityczni, urzędnicy państwowi i samorządowi, ziemianie. Obok nich w obozach znaleźli się również kapelani katoliccy, prawosławni, protestanci oraz wyznania mojżeszowego.

Od października 1939 r. wydelegowani z Moskwy funkcjonariusze NKWD przesłuchiwali uwięzionych, przekonywali ich do współpracy i zbierali dane. Na kolaborację zgodzili się nieliczni. W raportach komendantów obozów znalazły się opinie o zdecydowanie wrogiej postawie Polaków i znikomej szansie wykorzystania ich przez władze ZSRS.

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło uchwałę o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych przebywających w sowieckich obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku oraz polskich więźniów przetrzymywanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej. W wyniku tej decyzji zgładzono około 22 tys. obywateli polskich.

Informację o odkryciu masowych grobów polskich oficerów podali Niemcy na konferencji prasowej 13 kwietnia 1943 r. Sowietom zdecydowanie odrzucili te oskarżenia dowodząc, że mord dokonał Niemcy w 1941 r. i tak „kłamstwo katyńskie” przetrwało do 1990 r. kiedy to Michaił Gorbaczow w rocznicę 47 pierwszej konferencji niemieckiej przyznał, że za zbrodnię odpowiedzialni są Rosjanie.

Do niewoli sowieckiej po 17 września dostali się także mieszkańcy z Bełchatowa i jego okolic. Niektórzy pochodzili z jednostek frontowych wycofujących się na wschód a największą grupę stanowili funkcjonariusze policji, którzy wobec zbliżania się jednostek niemieckich dostali rozkaz wyjazdu na wschodnie tereny. Według Instytut Pamięi Narodowej, NKWD zamordowało w 1940

roku od 550 do 600 policjantów z przedwojennego województwa łódzkiego. Wielu z tych rozstrzelanych pochodziło z terenu Powiatu Bełchatowskiego. Ich nazwiska możemy odnaleźć na tablicy pamiątkowej wmurowanej w budynku Komendy Powiatowej Policji w Bełchatowie a także na blogu prowadzonym przez bełchatowskie Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego.

*Krzysztof Borowski
Rzecznik prasowy
Starostwo Powiatowe w Bełchatowie*